

Oleś /Trzaska/Oleś - Mikro Muzik

W jednej z rozmów z Marcinem i Bartłomiejem Olesiami, podczas ich koncertów w Warszawie padło stwierdzenie, o ile pamiętam z ust Bartłomieja, że Mikołaj Trzaska od czasu kiedy rozluźnił stosunki ze środowiskami, nazwijmy je jassowymi poczynił spore postępy i jest bardzo ciekawym saksofonistą.

Przyznam szczerze nie bardzo chciałem wierzyć. Przez lata zdążyłem nabrać raczej trudnej do zachwiania pewności, że niestety polski jass nie wykształcił prawdziwie wytrawnych instrumentalistów, a ci którzy byli kandydatami, jak na razie szansy nie wykorzystali. Z drugiej jednak strony takie słowa z ust Bartka (wybacz mi ten familiaryzm) kazały się zastanowić, czy aby rzeczywiście Mikołaj Trzaska nie zostawił za sobą oparów sławy muzyka kultowego, którego otacza wianuszek fanek. Poza tym pamiętam jak starannie Olesioie dobierają muzyków, nie ważne czy to na koncerty czy na płyty. Do tej pory wpadki nie było, a to rodzi zaufanie.

Kiedy, więc otrzymałem przesyłkę z "Mikro Muzik" mogłem na własne uszy przekonać się jak to z Trzaską się ma rzecz cała. Jak jest z rytmicznymi braćmi póki co, wiadomo: wiedzą co robią, wiedzą jak to robić. Moim zdaniem to najlepsze co się przytrafiło naszemu jazzowi. Poważne granie, poważna pełna rozmachu muzyka, w której jest coraz mniej niepotrzebnych nut. Niemal esencja muzycznej treści, prawdziwa przyjemność. I jak na tym tle niby miałby zabrzmieć Mikołaj, w którego zupełnie nie wierzyłem, i któremu wolałem nie poświęcać uwagi. Otóż zabrzmiał imponująco. Nie wiem czy jest o wiele lepszym technicznie saksofonistą niż był, na pewno nie spełnia kryteriów katowickiej akademii, ale zamiast tego gra przejmująco, bez gadulstwa, tak jak Olesioie - tylko najpotrzebniejsze nuty. Wszyscy zaś grają bez pośpiechu, pozwalają przysłuchać się najmniejszym frazom, dają szansę wniknąć w muzykę, nie próbują zagarnąć słuchacza jednym ruchem dłoni, raczej dają mu szansę aby bez łąpczywości zbudował własne relacje z tym co słyszy i pozwolił poprowadzić się dźwiękowym zdarzeniom. No i co, znowu znakomita i znowu inna niż poprzednie płyta, znowu piękna muzyka i prawie niezauważona płyta (w chwili kiedy pisałem tę recenzję nie ukazało się na jej temat nic, oprócz zajawki w jazzforumowym dziale nowe płyty).

Maciej Karłowski ([HiFi i Muzyka](#))

Oleś /Trzaska/Oleś - Mikro Muzik

Przez kilka lat grało ku naszej przyjemności *Custom Trio* - zespół braci Olesiów, stanowiących jego sekcję rytmiczną. Zespół ten cieszył uszy osób, które lubią formułę jazzu jako "osadzonego awangardyzmu". Od pewnego czasu jednak wiedziałem, że szanse dalszego rozwoju *Custom Trio* z Krzysztofem Kapelem są niewielkie. Cóż, nie powiem, że taka perspektywa zadowalała mój apetyt na kolejne płyty *Custom Trio*.

Jeszcze zanim dowiedziałem się o istnieniu tej płyty, wydawało mi się, że jednym z najlepszych partnerów dla znakomitej sekcji Oleś & Oleś byłby Mikołaj Trzaska, kiedyś znany z *Miłości*, ale od lat już szukający innych miejsc dla swej ekspresji, chyba głównie jednak wyładowujący ją w jazz-rockowej energetyce *Łoskotu*.

Kiedy zatem zauważyłem "Mikro Muzik" firmowaną przez zespół marzeń: Oleś - Trzaska - Oleś nie wahałem się długo i jestem jej szczęśliwym posiadaczem. Muzyka rozgrywa się w wyciszeniu adekwatnym do tytułu. To nie skala makro. To nie rozpasanie witalnych solówek poszczególnych muzyków. To nie pędząca na złamanie karku sekcja rytmiczna. To nie galopujący przedęciami saksofon. To skala mikro. Tu wszystko podporządkowane jest dyscyplinie i w tej dyscyplinie wszystko się rozgrywa. Muzyka spokojnie się toczy niepopopychana do przodu żadnym klasycznym patentem perkusji czy ostinatem kontrabas. Poszczególne utwory nie mają ani wyrazistej melodyki, ani takiej rytmiki. One po prostu się dzieją. A o wiele ciekawsze jest to co się dzieje pomiędzy poszczególnymi muzykami, pomiędzy poszczególnymi dźwiękami, z których ta muzyka się składa. Wiele tu abstrakcji, a samej muzyce niekiedy bliżej do poczynąń kompozytorów współczesnych niż do jazzu, choć i tego (oczywiście w nowoczesnej formie) nie brakuje.

W sumie muzyka, która prawdopodobnie nie od razu poruszy. Nie od razu da się pokochać, ale która uważnemu słuchaczowi powinna sprawiać z przesłuchania na przesłuchanie coraz większą radość.

Paweł Baranowski